

**Kamila Kania**  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **Polska powieść polityczna u progu XXI wieku. O prozie Bronisława Wildsteina**

Dokładnie dwadzieścia pięć lat temu rozegrały się wydarzenia, które skłoniły nieco później Francisa Fukuyamę<sup>1</sup> do ogłoszenia końca historii. Epoka demokracji liberalnej, do której dotarły społeczeństwa, wydała się autorowi nieprzekraczalna, uznał ją za ostateczną formę rządu, dowodząc, że jej alternatywy wyczerpały się i minęły oraz że ludzkość nie jest w stanie wymyślić ustroju lepszego niż liberalizm. Fukuyama wycofał się z tych refleksji, odwołał znaczną część swoich poglądów, co nie zmienia faktu, że wywarł ogromny wpływ na filozofię naszych czasów. Diagnozowane przez myślicieli zjawiska zyskały wyraz również na gruncie literatury.

Nową kondycję społeczną początku lat dziewięćdziesiątych cechowało przede wszystkim przekonanie o długo oczekiwanej możliwości uwolnienia się od polityki zarówno w życiu prywatnym, jak i w sferze kultury. Upowszechnił się pogląd, a nawet oczekiwanie, że literaturze udało się zyskać suwerenność oraz że – mówiąc słowami Herberta – etyka oddzieli się od estetyki. Prędko okazało się, że usunięcie treści politycznych poza obszar sztuki nie powiodło się.

Ćwierć wieku od rozpadu ZSRR badacze literatury mówią o jej polityce. Projekt ten jest całkowitym zaprzeczeniem oczekiwań pierwszych lat demokracji w Polsce. Polityka literatury jest „wpisaną w tekst zdolnością oddziaływania na czytelnika – to faktycznie wywierany przez nią wpływ na nasze polityczne przekonania”<sup>2</sup>. Literatura nie jest postrzegana jako oderwana od życia społecznego. Wkracza we wszystkie możliwe dyskursy, dekonstruuje je lub umacnia. Jest z nimi nierozzerwalnie skorelowana. Nie tylko nie izoluje się od kwestii społecznych, ale chce kształtować współczesne procesy komunikacyjne, wywierać wpływ na sposoby widzenia świata i mówienia o nim.

<sup>1</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. T. Bieroński, M. Wichrowski, Poznań 1996.

<sup>2</sup> P. Czaplinski, *Polityka literatury, czyli pokazywanie języka* [w:] *Polityka literatury. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, red. K. Dunin, Warszawa 2009, s. 31.

Zwłaszcza ostatnie lata na polskim rynku literackim służą politycznemu zaangażowaniu poezji i prozy. Przed krajowymi pisarzami stanęło wyzwanie opisanie Polski u kresu minionego ustroju, procesu transformacji politycznej, ale również kulturowej, oraz kondycji polskiego społeczeństwa w zmienionych warunkach systemowych. Takie próby podjęli konserwatywni publicyści: Bronisław Wildstein, Rafał Ziemkiewicz, Piotr Zaremba oraz Andrzej Horubała. Uczynili to także pisarze młodszego pokolenia „sympatyzujący z niekoniecznie konserwatywnymi ideami”<sup>3</sup>, jak określa ich Igor Stokfiszewski, mianowicie: Mariusz Sieniewicz, Dorota Masłowska, Michał Witkowski, Sławomir Shuty czy Daniel Odija. Te tendencje należy umieścić w szerszym kontekście, jaki stanowi tradycja powieści politycznej, sięgająca przełomu XIX i XX w.

Rozwód sztuki i polityki okazał się projektem niemożliwym do zrealizowania. U progu XXI w. mamy do czynienia z momentem politycznej intensyfikacji w sferze kultury. „Pisanie powieści politycznych stało się na początku XXI wieku formą włączania się w debatę na temat spraw wspólnych, odruchem gniewu łączącym pisarzy różnych pokoleń”<sup>4</sup>. O znaczeniu powieści politycznej może świadczyć długa lista autorów identyfikujących się z różnymi stronami sceny politycznej, którzy w ostatnich latach sięgali po ten gatunek. Bronisław Wildstein zajmuje wśród tych autorów miejsce szczególne.

Autor *Mistrza i Doliny nicości* to bez wątpienia postać medialna. Zanim ukazały się jego powieści i opowiadania, zasłynął jako publicysta. To twarz rozpoznawana, należąca do sfery publicznej i współtworząca ją. Wildstein jest przy tym człowiekiem o jasno określonych poglądach politycznych, podkreśla je i nie stroni od sporów z przeciwnikami ideologicznymi. Można zaryzykować stwierdzenie, że całe jego życie jest naznaczone polityką. Taką konstatację należy przenieść również na twórczość prozatorską Wildsteina. W odróżnieniu od innych wymienionych wyżej autorów redaktor „Do Rzeczy” nie posługuje się formą powieści politycznej okazjonalnie, nie jest to jeden z gatunków, po który sięga. Cały jego dorobek literacki stanowi przykład literatury zaangażowanej, która otwarcie przemawia w kwestiach politycznych. Ponadto problematyka tych tekstów skupiona jest na polskiej rzeczywistości ostatnich kilkadziesiąt lat. Bez względu na to, jak ocenia się dokonania literackie Wildsteina, trzeba przyznać, że jest to przypadek interesujący. Mamy do czynienia z twórczością od początku do końca przesiąkniętą polityką, poruszającą tematy związane z bieżącymi wydarzeniami krajowymi, które są opisane z perspektywy osoby aktywnie w nich uczestniczącej, mającej w dodatku niebanalną przeszłość. W dalszej części tych rozważań chciałabym zastanowić się, co o polityce i Polsce ma do powiedzenia autor *Doliny nicości*.

<sup>3</sup> I. Stokfiszewski, *Ideowy dylematy sytych* [w:] *Polityka literatury. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, red. K. Dunin, Warszawa 2009, s. 168.

<sup>4</sup> P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009, s. 156.

## Literatura i publicystyka

Wymienione dotychczas pokrótce cechy pisarstwa Wildsteina pozwalają na sformułowanie wstępnego wniosku, który ma istotne znaczenie dla odczytania utworów tego autora. Często stanowią one komentarz do aktualnych problemów społecznych, gospodarczych, politycznych. Taki charakter tych tekstów sytuuje je na pograniczu literatury i publicystyki. Forma powieści politycznej determinuje lekturę. Tego typu książki nie są bowiem postrzegane w kategoriach czysto literackich. Sami twórcy, w tym również autor *Czasu niedokonanego*, niejednokrotnie świadomie rezygnują z estetycznych ozdobników na rzecz wyeksponowania treści. Wildstein sięga po konwencję realizmu, momentami zbliża się do stylu reporterskiego. Wszystko to wynika z troski o autentyczność przekazu. Autor chce przekonać czytelników o słuszności głoszonych w toku narracji poglądów. Kształt współczesnej powieści politycznej wynika także z zewnętrznych uwarunkowań. Otóż dzisiejsi pisarze cieszą się wolnością oraz możliwością mówienia wprost. Z tego powodu nie stosują środków literackich charakterystycznych dla przedwojennej powieści politycznej lub dla literatury PRL, takich jak aluzja literacka, kostium historyczny, parabola czy mowa ezopowa. Forma literacka jest przez nich wykorzystywana do rozpowszechniania poglądów. Tego typu powieści można nazwać zbeletryzowanymi manifestami politycznymi.

Ma to swoje konsekwencje również dla krytyki<sup>5</sup>. Oceny dokonań literackich Wildsteina rozpięte są od stwierdzeń o pośledniości po mistrzostwo stylu<sup>6</sup>. Należy jednak podkreślić, że gdy w grę wchodzi utwory, które niejako

<sup>5</sup> Powieści zaangażowane są odczytywane jako stanowiska w sporach politycznych. Często zdarza się, że opinie krytyków uznawane są za głos poparcia lub sprzeciwu, w zależności od pozytywnej bądź negatywnej oceny dzieła literackiego przez jedną ze stron ideologicznego konfliktu. Ma to miejsce bez względu na intencje krytyka. Bywa i tak, że ten ostatni z premedytacją gloryfikuje lub potępia dany tytuł, biorąc pod uwagę osobiste sympatie polityczne.

<sup>6</sup> Teksty Wildsteina odczytywane są zawsze w konkretnym kontekście politycznym, dlatego wywołują zwykle poruszenie, a co za tym idzie, lawinę recenzji. O skrajnych ocenach powieści tego autora może świadczyć recepcja *Doliny nicości*. Pozytywnie na temat tej książki wypowiedzieli się przede wszystkim ideologiczni zwolennicy Wildsteina, np.: T. Terlikowski, *Moralitet o III RP*, „Wprost” 2008, nr 21; A. Bazaka, *Od nicości do nadziei*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 22; M. Urbanowski, *Bez apokalipsy*, „Rzeczpospolita” z 24 V 2008; T. Burek, *Coście z tym marzeniem zrobili?*, „Rzeczpospolita” z 28 VI 2008. Dwóch ostatnich z wymienionych autorów stawia Wildsteina na równi ze Stefanem Żeromskim oraz Juliuszem Kadenem-Bandrowskim. Nieco bardziej umiarkowane stanowisko odnaleźć można w recenzji A. Sasinowskiego, *Wspólnota w agonii*, „Pogranicza” 2008, nr 5. Jacek Dukaj docenił wkład autora i powieści w odświeżenie dyskursu publicznego, ale jednocześnie uznał, iż nie jest to udane przedsięwzięcie literackie (J. Dukaj, *Polska wraca do gry*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 23). Nie zabrakło również skrajnie negatywnych opinii: K. Kłopotowski, *Została potęga smaku*, „Rzeczpospolita” z 7–8 VI 2008; K. Masłoń, *Pisarz w krainie duchów*, „Rzeczpospolita” z 6 IX 2008, S. Blumsztajn, *Wyspiański IV RP*, „Gazeta Wyborcza” z 12 VI 2008. W tej ostatniej recenzji *Dolina nicości* została nazwana „politgramotą” i „grafomanią”.

w założeniu mają przede wszystkim przemawiać politycznie, wartościowanie w kategoriach wyłącznie literackich nie jest rzeczą łatwą.

Sam Wildstein zabiera głos w kwestii bliskości prozy zaangażowanej i publicystyki. W jego opinii literatura daje możliwość zgłębienia obrazu, skrócenia dystansu między prezentowaną problematyką a czytelnikiem oraz ułatwia jego emocjonalne zaangażowanie. W tym kontekście Wildstein mówi, iż literatura to „coś więcej niż intelektualny, spekulatywny opis”<sup>7</sup>. Widać zatem zasadniczą różnicę między literaturą a publicystyką. Co ciekawe, odmienności między nim sprowadzają się, w świetle słów Wildsteina, nie do celów, ale do środków. Innymi słowy, w powieści da się powiedzieć to samo, co w publicystyce – może ona być forum ekspresji poglądów, ideologii, przekonań oraz stanowić komentarz do otaczającej nas rzeczywistości społecznej. Odmienny jest natomiast sposób wyrazu.

Treści, jakie za pomocą powieści politycznej chce przekazać autor *Czasu niedokonanego*, powracają i przewijają się w różnej formie w wielu jego tekstach. Do najważniejszych tematów w tym dorobku literackim należą: historia, etyka – zarówno indywidualna, jak i społeczna, gra polityczna oraz jej uczestnicy, dziedzictwo „Solidarności”. Są to hasła dość obszerne, każde z nich pociąga za sobą wiele wątków pobocznych, które razem tworzą świat przedstawiony prozy politycznej Wildsteina.

## Piętno historii

Skoro ma być mowa o historii jako jednym z wiodących tematów w prozie Wildsteina, warto zacząć od samego czasu. Moment dziejowy, który szczególnie upodobał sobie ten pisarz, to ostatnich kilkadziesiąt lat w historii naszego kraju. Akcje powieści omawianego tu autora toczą się przeważnie pod koniec lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI w. Nie brakuje jednak w tych książkach wątków bardziej odległych, sięgających do wydarzeń z poprzedniego ustroju, często i wcześniejszych. Właściwie rzadko pojawiają się tu postaci bez przeszłości, o których życiu czy doświadczeniach sprzed czasu głównej akcji czytelnik nie mógłby się dowiedzieć. Wszystko to wynika z przyjętej przez pisarza koncepcji historii.

W powieściach politycznych Wildsteina historia toczy się wedle praw niezależnych od jednostki. Jednocześnie nosi ona znamiona fatum silnie determinującego ludzkie życie. Historia miejsca, w którym przyszło nam żyć, dzieje rodzinne oraz indywidualne, wszystko to w świecie przedstawionym tych powieści ma charakter stygmatu naznaczającego całe życie jednostki. Nie ma ucieczki przed tym piętnem. Silny determinizm historyczny, który

<sup>7</sup> B. Wildstein, *Żyjemy w rzece czasu*, rozmowę przeprowadził P. Legutko, wywiad, „Dziennik Polski” [online], 2011 [dostęp 12 marca 2014], dostępny w Internecie: <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/2994676,zyjemy-w-rzece-czasu,id,t.html>.

da się wyczytać u Wildsteina, czyni z ludzi marionetki w wielkim teatrze dziejów. Z drugiej jednak strony, błędem byłoby założenie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu bohaterów. Są oni wrzuceni w wir historii, ale jednocześnie sami ją tworzą. Na kartach *Czasu niedokonanego* czytamy: „Wielkie sprawy składają się z pojedynczych losów, choć przekraczają je”<sup>8</sup>. W wizji Wildsteina wszystkie nasze czyny mają wpływ na przyszłość, zostawiają na niej ślady. Mamy więc do czynienia z historiozofią, która wiąże przeszłość, terażniejszość i przyszłość oraz silnie je od siebie uzależnia. Człowiek nie jest w stanie określić własnej tożsamości bez uwzględnienia historii. Tytuł cytowanego wcześniej wywiadu z autorem *Doliny nicości* brzmi *Żyjemy w rzece czasu*. To świetna metafora przyjętej przez Wildsteina koncepcji historii. W rzece czasu każda minuta niesie ze sobą ślady przeszłości, a jednocześnie wpływa na przyszłe losy.

*Czas niedokonany* jest doskonałą ilustracją Wildsteinowskiej historiozofii. Powieść ta została pomyślana jako epicka wielopokoleniowa saga rodu Broków. Ukazuje dzieje polskiej rodziny o żydowskich korzeniach od około 1905 do 2008 roku. Wiek z dziejów rodu, którego historia sięga od rewolucji w Rosji po zamachy z 11 września i dalej. Obejmując narracją taki szmat czasu, autor stara się ukazać, jak doświadczenia przodków determinują nasze życie. Rola historii jest tutaj podkreślona w jeszcze jeden istotny sposób. Autor przedstawia dzieje niemal każdego z członków rodziny Broków. Ich historie powracają w wielu momentach powieści, ujęte z kilku perspektyw. Najpierw poznajemy losy rodziny z punktu widzenia narratora wszechwiedzącego, który opisuje je z reporterskim zacięciem. Te same wydarzenia relacjonuje następnie umierający Adam Brok, ojciec jednego z głównych bohaterów – Benedykta. Opowieść Adama, mimo że dotyczy czasu, osób i wydarzeń, które czytelnik zdążył poznać, to już zupełnie inna historia, przedstawiona z osobistej, subiektywnej perspektywy, ujawniająca nowe szczegóły, ponieważ narrator oddaje głos bohaterowi i pozwala mu mówić w pierwszej osobie. Ponadto w treść powieści wpleciony został fragment pamiętnika Jakuba Broka, jednego z braci Adama, który rzuca inne światło na to, co było powiedziane dotychczas oraz wnosi do tej sagi nowe fakty.

Sytuacja powtarza się, gdy docieramy do dziejów kolejnej generacji rodziny Broków. Te zdarzenia autor pozwala poznać odbiorcy, ukazując je ponownie aż z trzech perspektyw. Narracje, o których tu mowa, dotyczą kolei życia wspomnianego już Benedykta Broka, jego żony Zuzanny oraz ich syna Adama (który odziedziczył imię po dziadku). Część pierwsza powieści nosi tytuł *Zuzanna* i to w niej poznajemy wydarzenia z perspektywy tej kobiety. Opowieść jest prowadzona przez narratora wszechwiedzącego, jednak żona Benedykta stanowi w niej postać centralną. Opisane tu wydarzenia obejmują czas od lat sześćdziesiątych do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Narrator przedstawia losy rodziny Zuzanny oraz jej życie u boku

<sup>8</sup> B. Wildstein, *Czas niedokonany*, Poznań 2011, s. 210.

Benedykta. Fragment ten skupia również główną problematykę polityczną dzieła.

Dru ga część *Czasu niedokonanego* pod tytułem *Adam* opisuje dzieje najmłodszego Broka. Są to czasy bliskie współczesności. Adam wraca jednak do momentów opisanych wcześniej z punktu widzenia Zuzanny. Po raz kolejny czytelnik ma okazję przyjrzeć się temu samemu wycinkowi czasu z innej perspektywy. Dodatkowo jest to spojrzenie dziecka czy też młodzieńca, który wspomina dom rodzinny. Występuje tu „falowanie narracji” – narrator prowadzi ją z różnych punktów biografii. W tej części po raz kolejny mamy do czynienia z narracją wszechwiedzącą i podobnie jak wcześniej jest ona skupiona wokół jednej postaci – tym razem Adama. W tym samym rozdziale głos zabiera także jego ojciec. Dochodzi tu do powtórzenia motywów. Benedykt Brok snuje bowiem swoją opowieść podobnie jak jego ojciec – leżąc na łożu śmierci. Historia Benedykta dotyczy dokładnie tego samego przedziału czasu, co wcześniejsza opowieść Zuzanny, ba, poznamy te same wydarzenia, tym razem śledząc je oczami głównego bohatera.

Tego typu zwielokrotnienie historii ma służyć podkreśleniu rangi przeszłości i jej obiektywizacji. Każdy z bohaterów dostał szansę opowiedzenia swoich dziejów. Ponadto są oni ze sobą spokrewnieni i taka konstrukcja fabuły pozwala dostrzec istniejące między nimi powiązania i zależności. Wildstein kładzie w ten sposób nacisk na rolę przodków w naszych osobistych historiach. Istotny jest także motyw spowiedzi z życia, który w powieści powraca kilkakrotnie. Te sumy są w *Czasie niedokonanym* fragmentami mającymi jeszcze dobitniej podkreślać nasze zanurzenie w strumieniu dziejów. Bohaterowie powieści w obliczu zbliżającego się końca zdają się wyraźnie widzieć wszystkie związki między przeszłością, terażniejszością a przyszłością. Znamienne jest tu także przekazanie tradycji czy historii rodziny z jednej generacji na drugą. Autor wskazuje w ten sposób na ważną rolę pokoleniowej ciągłości. Tak więc historiozoficzna wizja Wildsteina oraz znaczenie historii w życiu jednostki zostają wyrażone w powieści na poziomie konstrukcji fabuły, ale nie tylko.

Przedostatnia powieść Wildsteina może zostać w całości uznana za kronikę najważniejszych wydarzeń w historii Polski i świata. Lista tych zdarzeń jest długa: rewolucja 1905 oraz 1917 r., obie wojny światowe i holokaust, zdjęcie z afisza *Dziadów* Dejmka, wydarzenia w Czechosłowacji, praska wiosna, strajki w Radomiu i „Ursusie”, powstanie Komitetu Obrony Robotników, śmierć Stanisława Pyjasa, wybór Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza pielgrzymka do kraju, strajki sierpniowe, powstanie i działalność „Solidarności”, stan wojenny, transformacja ustrojowa, kolejne elekcje w wolnej Polsce, aż po zamachy terrorystyczne w Nowym Jorku w 2001 r. Wszystkie te fakty nie są jedynie tłem historycznym powieści, nie stanowią wątków pobocznych. Wydarzenia tu wymienione naznaczają życie bohaterów, a ci biorą w nich aktywny udział. Wildstein wybiera wypadki, które kształtowały świadomość przynajmniej kilku pokoleń Polaków i czyni je ważnym tematem swojej powieści.

Właściwie wszyscy bohaterowie powieści są ukształtowani przez konkretny moment dziejowy, w którym przyszło im żyć. Najbardziej jaskrawym przykładem są postacie Zuzanny i Benedykta. Początki wspólnej historii tych dwojga bohaterów sięgają wydarzeń z marca 1968 r. Obydwoje byli wówczas zaangażowani w strajki antyrządowe. Okazuje się, że nigdy później ich postawy nie były sobie tak bliskie. Dalsze losy Zuzanny i Benedykta stanowią opowieść o rozchodzeniu się dróg politycznych, a zarazem dróg życiowych. Moment historyczny zaciążył na ich biografjach, a polityka wdarła się do ich małżeństwa. O dzielących tych dwoje ludzi różnicach możemy przeczytać w powieści:

Dwa światy w jednym mieszkaniu, w jednym łóżku. No, to się jeszcze może zdarzyć, ale żeby żyć razem? Zrobiliście sobie taką miniaturkę Polski. Działaczka Solidarności i zdegradowany nią pan domu, propagandysta reżimu<sup>9</sup>.

Sylwetki tych bohaterów posłużyły Wildsteinowi do wykładni jego przekonań historiozoficznych.

Uwagę zwraca przede wszystkim fakt, że dowiadujemy się o losach wspomnianych bohaterów, poczynając od ich dzieciństwa do wieku dojrzałego, czy nawet, jak w przypadku Benedykta, do kresu jego dni. Jest to znamienne cecha powieści, która po raz kolejny świadczy o dążeniach autora do ukazania powiązań między poszczególnymi wydarzeniami z życia każdego z nas. Dążenia te potwierdza również biografia Zuzanny. O tej bohaterce wiemy, iż jej ojciec to opozycjonista, który swoje poglądy przepłacił życiem. Matka Zuzanny brała udział w Powstaniu Warszawskim. Także jej młodszy brat był opozycjonistą i zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Widać wyraźnie, że każdy zyciorys w tej powieści jest naznaczony historią. Zuzanna to postać o bogatej przeszłości, która ma do niej charakterystyczny na tle innych bohaterów stosunek. Żona Benedykta wyraża bowiem poglądy o niebagatelnym znaczeniu na temat minionych wydarzeń. Kobieta uważa, a przy tym usilnie broni swego zdania, że nie można zapomnieć o przeszłości, ponieważ ona nas kształtuje. Takie nastawienie niejednokrotnie prowadzi do konfliktów między Zuzanną a resztą świata. O ile pamięć o opozycyjnych i powstańczych tradycjach w rodzinie była doskonałą podstawą etosu działaczki podziemia w czasach PRL oraz stanowiła wówczas powód do dumy, o tyle w zmienionej po 1989 r. rzeczywistości przywiązanie do przeszłości przysparzało tej bohaterce kłopotów. Ludzie stawiają jej zarzuty, iż jest zapatrzona w historię, a przez to nie może funkcjonować w dzisiejszym świecie. Drastyczny komentarz na temat postawy Zuzanny odnajdujemy we fragmencie powieści wypełnionym wspomnieniami Adam Broka – jej syna:

„Nie rozumiała terażniejszości, nowego świata i jego reguł, uwięziona w przeszłości nie umiała się z niej wyplątać”<sup>10</sup>. W innym miejscu czytamy: „»Odrodzenie«, które matka współtworzyła, w rówieśniczym środowisku Adama funkcjonowało wyłącznie jako obiekt

<sup>9</sup> Tamże, s. 28.

<sup>10</sup> Tamże, s. 367.

zartów [...]. To było pismo styropianu, ludzi pogrążonych w przeszłości, którzy nie potrafili zrozumieć teraźniejszości, ciągle toczyli boje z nieistniejącą komuną i spierali się o minione sprawy [...]. Poglądy głoszone przez matkę były obiektem kpin we wszystkich środowiskach, do których trafiał Adam”<sup>11</sup>.

Kilka przytoczonych tu zdań doskonale oddaje charakter przekonań Zuzanny oraz stosunek jej otoczenia do tego typu stanowiska. Praktyczne działania wypływające z tych poglądów sprowadzały się do nieustannego „grzebania” w przeszłości. Zuzanna próbowała wyjaśnić sprawę śmierci swojego brata prowadząc prywatne śledztwo. Poza tym była zagorzałą zwolenniczką lustracji i rozliczeń z komunizmem. Podczas gdy część środowiska „Solidarności” próbowała najpierw porozumiewać się z władzami, a po 1989 r. przystosowywała się do nowych warunków, bohaterka pozostawała przeciwna wszelkim negocjacjom z komunistami i stanowczo domagała się usunięcia ich z funkcji publicznych. W toku powieści wielokrotnie wybuchają spory wokół tych zagadnień. Jeden z nich ma związek z pogłoskami na temat palenia akt przez bezpiekę. Zuzanna ostro krytykowała brak reakcji ze strony opozycji. Jej słowa po raz kolejny dają wyraz światopoglądu reprezentowanego przez tę kobietę:

Czy nie rozumiecie, że oni niszczą naszą przeszłość?! Nie będzie dokumentów, które mogą odsłonić kulisy tego, co działo się przez czas komunizmu. Nie będzie żadnych dowodów! [...] Twierdzisz, że przeszłość jest nieważna? Nieważne jest to, co wydarzyło się wczoraj?<sup>12</sup>.

W odpowiedzi opozycyjnych kolegów na pretensje Zuzanny czytelnik poznaje stanowisko tego środowiska, zgoła odmienne od przekonań, w obronie których staje bohaterka:

Czy nie masz wrażenia, że za bardzo koncentrujesz się na przeszłości? Teraz ważniejsze jest co innego. Robimy fundamentalne reformy ekonomiczne. To najważniejsze. Tylko tak zmienimy kraj. A ty ciągle o tej przeszłości i jej świadectwach<sup>13</sup>.

Słowa te wyrażają poniekąd opinię także męża Zuzanny, ale zanim do tego przejdę, chciałabym zastanowić się nad znaczeniem biografii i światopoglądu tej kobiety w strukturze powieści.

Zacząć należy od tego, że Zuzanna nie jest jednostkowym przypadkiem. Jej poglądy i rozterki można przypisać sporej części pokolenia, którego młodość przypadła na lata PRL, głęboko wierzącego w hasła pierwszej „Solidarności” oraz w to, iż klimat tamtych przełomowych lat uda się utrzymać w nowej demokratycznej Polsce. Są to ludzie bezkompromisowi, przeważnie dotknięci osobistymi tragediami związanymi z działaniami władz minionego ustroju. Represje, których doznali oni sami lub ich bliscy, a także wysoki etos moralny i społeczny nie pozwalają im nawet myśleć o możliwości negocjacji z przedstawicielami komunistycznego rządu. Domagają się osądzenia i ukarania sprawców ucisku, jakiemu było poddane polskie

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 346.

<sup>12</sup> Tamże, s. 333.

<sup>13</sup> Tamże.



społeczeństwo przez czterdzieści pięć lat komunizmu. Tego typu ludzi reprezentuje w powieści Zuzanna. Jej doświadczenia są doświadczeniami jeśli nie całego pokolenia, to przynajmniej jego części. Można też z całą stanowczością stwierdzić, że postawa i przeżycia tej bohaterki są tożsame z poglądami Wildsteina. Tego typu sytuacja nie dziwi w powieści politycznej, która, jak już o tym wspominałam, ma znamiona zbeletryzowanego manifestu światopoglądowego i ideologicznego. Nie brakuje również dowodów na potwierdzenie tej tezy. Wystarczy wysłuchać lub przeczytać kilka wywiadów z autorem *Czasu niedokonanego* lub zajrzeć do jego tekstów publicystycznych, aby odkryć, że poglądy polityczne oraz postawa moralna Zuzanny mają swój pierwowzór w osobie Wildsteina:

wiedza o naszej najnowszej przeszłości – mówi pisarz pytany o swoje działania na rzecz lustracji – jest fundamentalna dla zrozumienia teraźniejszości. I najważniejsze: kto i na jakiej podstawie ma nam blokować do niej dostęp? Zamknięcie dostępu do archiwów IPN byłoby nie tylko polickiem dla demokracji, ale zamachem na republikańskie zasady<sup>14</sup>.

Pod tymi słowami mogłaby się podpisać bohaterka powieści Wildsteina. Jej doświadczenia z okresu PRL oraz działania w organizacjach opozycyjnych także noszą ślady życiorysu pisarza, jak również innych reprezentantów pokolenia.

Postać Zuzanny Brok stanowi nośnik przekonań i przeżyć grupy dawnych opozycjonistów, w tym samego Wildsteina, których rozczarowała polska scena polityczna oraz medialna po 1989 r. Autor wykorzystuje tę bohaterkę, by dopuścić ludzi sobie podobnych do głosu. Powieść jest jego kolejnym apelem o rozrachunek z przeszłością. Wildstein daje szansę wypowiedzi także ideologicznym antagonistom Zuzanny. Kilka z tych stanowisk przywołałam już wcześniej. Do grona przeciwników Zuzanny zaliczyć można jej męża. Trzeba jednak przyznać, że w dużej mierze to sama bohaterka stawia go po przeciwnej stronie barykady.

Historię Benedykta Broka czytelnik ponownie poznaje od czasów jego dzieciństwa. Znamy także losy przodków męża Zuzanny od początku XX w. Mężczyzna jest Polakiem żydowskiego pochodzenia. Taka genealogia odciśka się na jego życiu i tożsamości tak bardzo, że był zmuszony zmienić imię:

Tak naprawdę mam na imię Baruch. Po dziadku – wyjaśnia sam bohater. – Taki u nas zwyczaj [...] Po wojnie ojciec zmienił mi imię, a właściwie przetłumaczył je na łacinę: stąd Benedykt. Chciał uwolnić mnie od brzemienia dzieciństwa<sup>15</sup>.

Jaki ciężar mógł spoczywać na barkach małego chłopca? Dzieciństwo Benedykta, nieco starszego od swojej żony, przypada na czas drugiej wojny światowej. Był to traumatyczny moment, który naznaczył całe życie Broka. Jego matka została zamordowana w obozie koncentracyjnym w Treblince, ojciec z kolei był lekarzem na froncie. Oddzielony od najbliższych i prze-

<sup>14</sup> B. Wildstein, *Niepokorny*, rozmowę przeprowadzili P. Zaremba, M. Karnowski, Warszawa 2012, s. 252.

<sup>15</sup> Tamże, s. 52.

pełniony strachem Benedykt większość wojny spędził, ukrywając się przed nazistami w szafie. Skuteczną ucieczką od mar przeszłości zawsze była dla niego Zuzanna. Jednak czasy, w których przyszło im żyć, oraz polityka dogłębnie ich poróżniły.

Benedykt ma zupełnie odmienne podejście do zewnętrznych okoliczności w kraju. Jego poglądy bliskie są ewolucjonizmowi społecznemu. Jest zresztą absolwentem socjologii i stara się za wszelką cenę racjonalizować wypadki zachodzące na jego oczach. Plan Benedykta na naprawę sytuacji w kraju ma w sobie coś z pracy u podstaw. Jego zdaniem zmiany powinny zacząć się od zwykłych ludzi – małych i większych przedsiębiorców – i od nich przeniknąć aż do najwyższych kręgów władzy. Benedykt tworzył serię felietonów o ludziach, którzy próbowali prowadzić działalność gospodarczą. Wierzył, że ich sukcesy mogą przemówić do władz, które stopniowo zaczną poszerzać sferę wolności gospodarczej i z czasem te swobody przeniosą się na inne obszary życia. „Dobrze wiem, że system nie jest idealny. Ale nie ma idealnych systemów”<sup>16</sup> – mawiał Benedykt i nawet nie porywał się na radykalną zmianę takiego systemu. Wierzył w jego ewolucję oraz w to, że transformacja musi rozpocząć się od ekonomii: „naprawa czegokolwiek ma wartość, gdyż tylko tak, stopniowo można poprawić życie ludzi”<sup>17</sup>. Zuzanna nie miała zrozumienia dla jego podejścia. Oskarżała go o współpracę z władzą i brak ideałów, co było częstym powodem ich kłótni. Obydwoje trwali jednak niezłomnie przy swoich przekonaniach. Nie brakuje w powieści scen, które mogłyby poświadczyć różnice między małżeństwem Broków.

Reprezentują oni dwie zgoła odmienne postawy i trudno pokusić się o ich jednoznaczną ocenę. Nie robi tego również sam autor. Prezentuje poglądy i argumenty obu stron, ale każdej z nich zdarzają się również potknięcia, na przykład w postaci małżeńskiej zdrady, której dopuszcza się Zuzanna, a która stoi w jawnej sprzeczności z jej kodeksem moralnym. Poza tym kobieta nie zgadza się z poglądami i sposobem życia męża, ale korzysta z jego osiągnięć. Praca Benedykta przynosi spore dochody, samochód kupiony poza kolejką, a co najważniejsze, dzięki jego wpływom i Zuzanna, i jej brat uniknęli więzienia. Brok również zdradził żonę, ale to wydarzenie jedynie dopełniło czarę goryczy i doprowadziło do rozwodu. Sama Zuzanna często zastanawiała się, kiedy tak właściwie ich drogi zaczęły się rozchodzić. W odpowiedzi dochodzi przed samą sobą do wniosku, że prawdziwe problemy między nimi

musiały sięgać do jej rozczarowania mężem w czasie Solidarności, co, niestety, było tylko potwierdzeniem aktu, który dokonał się trzy lata wcześniej, a którego nigdy tak naprawdę mu nie wybaczyła. Tym aktem było wstąpienie do partii<sup>18</sup>.

Wydarzenie to rzeczywiście było dla Zuzanny ciosem, z którym, jak sama przyznaje, nigdy się nie pogodziła. W pierwszej części powieści dowiadujemy

<sup>16</sup> Tamże, s. 159

<sup>17</sup> Tamże, s. 83.

<sup>18</sup> Tamże, s. 82.

się, iż zapisanie się do partii komunistycznej przez Benedykta zbiegło się w czasie z przystąpieniem jego żony do Komitetu Obrony Robotników. To chyba najbardziej jaskrawy przejaw rozchodzenia się dróg małżonków oraz szokujący obrót spraw dla czytelnika. W momencie wstąpienia w szeregi partii sytuacja Benedykta była stabilna, odnosił sukcesy, w telewizji emitowano jego serial dokumentalny, cieszył się przychylnością władz. Jego decyzja polityczna może być rozumiana jako zdrada, a czytelnik zaczyna współczuć Zuzannie. Nowe światło na te wydarzenia zostaje rzucone w ostatniej części powieści, gdy Brok spowiada się z życia na łożu śmierci przed swoim synem. Wyznaje wówczas, że w latach 1968–1977 był tajnym współpracownikiem służb bezpieczeństwa. Złamał się, ponieważ zaczęto grozić jemu i jego ojcu. Po podpisaniu lojalki tłumaczył sobie, że to jeszcze nic nie znaczy. Bał się jednak o własne życie. Starał się pisać dużo, by nie wzbudzać podejrzeń, ale o mało istotnych szczegółach. Z czasem zaczął przyjmować pieniądze za zeznania. Benedykt szczerze opowiadał synowi o tym, jak zgarniano go z ulicy i kazano pisać raporty na znajomych. Przede wszystkim mówił jednak o strachu: „Strach jest przyczyną mojego upadku, motorem sprawczym tego, co zrobiłem”<sup>19</sup>. Największe przerażenie ogarnęło go, gdy Zuzanna wyznała mu, że współpracuje z KOR; wiedział, że musi wypłatać się ze współpracy również dla jej dobra. Sposobem ku temu było zapisanie się do partii.

Ta historia oraz jej ukazanie to bez wątpienia najlepszy fragment powieści. Na tle dość tendencyjnych zdarzeń i postaci, które służą Wildsteinowi do przekazania treści politycznych, ta opowieść jest najbardziej wyrazistym i zaskakującym momentem. Pozostaje przy tym na usługę historiozofii autora, a nawet wyraża ją skuteczniej niż inne użyte przez niego środki. Fragment ten dowodzi fatalizmu historii, który przemawia z kart *Czasu niedokonanego*. Decyzje dwojga bohaterów są dyktowane przez warunki zewnętrzne. Historia i polityka zdają się trzymać Zuzannę i Benedykta w uścisku oraz determinować ich losy. Także pod względem moralnym sytuacja jest trudna do rozstrzygnięcia. Z punktu widzenia Zuzanny postępowanie jej męża jest karygodne, jednak i ona zaczyna mieć co do tego wątpliwości, gdy samodzielnie zagłębia się w dokumenty archiwalne IPN i czyta raporty Benedykta.

Teraz zaczynam rozumieć – przyznaje Zuzanna – że wstąpił do PZPR-u, żeby się wypłatać ze współpracy z SB. Miał pozytywne intencje [...] Mam akceptować jego akces do partii, bo dowiedziałam się, że dzięki temu wypisał się z kolaboracji z SB?! [...] wypłatał się z tajnej współpracy. Można powiedzieć, że prowadził ją opornie. Dużo szczegółów, mało konkretów. W sumie na Sądzie Ostatecznym można go obronić<sup>20</sup>.

Dowiodłam wcześniej, że poglądy Zuzanny są tożsame z przekonaniami Wildsteina. Wydawać by się mogło, że w związku z tym jego werdykt jako autora będzie jednoznaczny. Daje on jednak Benedyktowi szansę na

<sup>19</sup> Tamże, s. 524.

<sup>20</sup> Tamże, s. 461.

oczyszczenie ze swoich win. Z drugiej strony, przedstawia Zuzannę jako osobę uwięzioną w przeszłości i nieprzystosowaną, co stanowi w pewnym sensie rysę na jej charakterze. Wildstein, na szczęście, nie decyduje się przez to na jednoznaczny sąd nad bohaterami, pozostawiając ostateczną ocenę odbiorcy. Oddać należy mu również to, że mimo wyraźnie sprecyzowanych poglądów, stara się zrozumieć własnych oponentów. Być może ma to związek z proponowaną przez niego historiozofią. Sąd nad Benedyktem Brokiem nie jest rzeczą prostą ze względu na piętno historii. To ona ma tu znamiona fatalnej siły determinującej życie jednostki.

Przytoczone tutaj cechy konstrukcji powieści Wildsteina oraz sylwetki i życiorysy jego bohaterów świadczą o ogromnej roli, jaką ten autor przypisuje naszej przeszłości. Przekaz płynący z *Czasu niedokonanego* jest jednoznaczny przynajmniej pod tym względem. O tożsamości człowieka decyduje jego przeszłość, historia indywidualna i rodzinna, a także czas, w którym przyszło mu żyć. Te wydarzenia odciskają niezacieralny ślad na egzystencji bez względu na to, czy jesteśmy tego świadomi, czy nie. Nauka, jaka z tego płynie, to konieczność brania odpowiedzialności za każdy czyn, każdą decyzję, ponieważ nie pozostają one bez wpływu na przyszłość naszą, naszych bliskich, a czasem całych generacji. Koncepcję tę wyraża sam tytuł powieści. Najlepsze jego wyjaśnienie odnaleźć można w słowach samego autora:

każdy czas jest niedokonany, ale my o tym często zapominamy. Żyjemy w strumieniu czasu, który nas kształtuje, a jednocześnie nasze czyny są strasznie brzemiennie w konsekwencje. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak naznaczamy przyszłość<sup>21</sup>.

Powieść o takim tytule miała w założeniu Wildsteina pokazać „upiory XX wieku”<sup>22</sup>. Skupia się przy tym na doświadczeniach typowo polskich. W naszym kraju wciąż żywe są wydarzenia minionego stulecia, cały czas odczuwamy ich konsekwencje. Potwierdzają to sylwetki bohaterów powieści. Nie ma w niej osoby bez przeszłości. W tym świecie przedstawionym każdy zмага się z własnymi demonami. Forma wielopokoleniowej sagi szczególnie służy ukazaniu zależności między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością. Powieść przedstawia gabinet postaci i postaw. Można jednak odnieść wrażenie, że chwilami jej bohaterem jest sama historia jako potężna siła, która może zarówno niszczyć, jak i budować.

## Gra polityczna

W świecie powieściowym Wildsteina kolejną, obok historii, wielką siłą napędową świata jest polityka. Ta ostatnia zyskuje w prozie autora *Czasu niedokonanego* charakterystyczny wymiar, a właściwie wymiary, gdyż

---

<sup>21</sup> B. Wildstein, *Żyjemy w rzece czasu...*

<sup>22</sup> Tamże.

polityka nie jest tu dziedziną jednorodną. Termin „polityka” w dziełach tego autora obejmuje szerokie pole semantyczne. Do tej kategorii Wildstein zalicza sprawowanie władzy, drogę do jej zdobycia oraz utrzymania, same instytucje rządzące, kierowanie społeczeństwem, przemoc, przymus, a z drugiej strony, także troskę o dobro ogółu i wyznaczanie celów wspólnoty. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że terminem „polityka” autor stara się opisać całą sferę publiczną.

Należy również zaznaczyć, że mimo tak szerokiego rozumienia tej dziedziny życia Wildstein sporo miejsca poświęca rozważaniom nad poszczególnymi politykami. Ważnym tematem jest u niego polityka historyczna<sup>23</sup>, co wydaje się naturalną konsekwencją jego historiozofii. Pisarz dąży do reinterpretacji polskiej historii. Jego zdaniem konieczne jest rozniecanie uczuć patriotycznych przez właściwe upamiętnianie ważnych wydarzeń w dziejach Polski. W świecie przedstawionym jego powieści jest to istotny problem. Polityczny i medialny mainstream kpi z ludzi pokroju Zuzanny Brok, dla której wartościami są prawda, honor i miłość ojczyzny. Jeszcze dobitniej jest to ukazane w *Dolinie nicości*, gdzie przedstawiciele telewizji i wysokonakładowych czasopism otwarcie ignorują wszelkie przejawy patriotyzmu w społeczeństwie lub ostro je krytykują. Ten sam motyw został powtórzony także w powieści *Ukryty*. Takie działania ze strony rządzących i mediów prowadzą do poczucia wyobcowania bohaterów, których poglądy są sprzeczne z dominującymi przekonaniem. Zuzanna jest dla nowego pokolenia śmiesznym reliktem przeszłości, sama również czuje się niedopasowana do otoczenia. Główny protagonista *Doliny nicości* – Wilczycki – pada ofiarą wpływowych dziennikarzy i wycofuje się z życia społecznego, opuszcza stolicę i wraca do rodzinnego miasta. Podobny los spotyka bohatera *Ukrytego* – aspiranta Jerzego Tatara.

Polityka historyczna ma w powieściach Wildsteina jeszcze jeden wymiar. Ten również łączy się z postulatem reinterpretacji historii oraz jest jednym z głównych tematów tej prozy, a także publicystyki tego autora. Mam na myśli kwestię lustracji i rozliczenia z minionym ustrojem. Jest to, zdaniem pisarza, najważniejszy problem współczesnej Polski. Wyraz tej postawy odnajdujemy w powieściach. Przykładem może być historia Zuzanny oraz jej poglądy, którym poświęciłam uwagę wyżej, zaznaczając ich tożsamość z przekonaniem samego Wildsteina. W *Czasie niedokonanym* temat lustracji jest istotnym motywem, problem ten najdobitniej został jednak ukazany w *Dolinie nicości*. Kwestia rozrachunku z komunizmem to główny temat tej powieści z kluczem, wokół którego skoncentrowana jest akcja i który dzieli bohaterów na dwa obozy – zwolenników i przeciwników lustracji. Głównym wydarzeniem w toku narracji jest opublikowanie na łamach

---

<sup>23</sup> W tradycyjnym rozumieniu mianem polityki historycznej można nazwać wszelkie działania mające na celu kształtowanie świadomości historycznej lub po prostu publiczny dyskurs na temat przeszłości. Dla Wildsteina termin ten oznacza kultywowanie pamięci narodowej, pamięci o przodkach, utrzymane w duchu patriotyzmu.

prasy artykułu ujawniającego współpracę ze służbami bezpieczeństwa jednego z prominentnych obywateli III RP uznawanego za autorytet. Powieść ukazuje losy dziennikarza odpowiedzialnego za wspomnianą publikację, a przede wszystkim redaktora naczelnego „Kuriera”, który dopuścił materiał do druku. Widać tu jasne nawiązanie do życia autora i wydarzeń związanych z tak zwaną listą Wildsteina. Alter ego pisarza należy doszukiwać się w postaci redaktora Adama Wilczyckiego.

Co istotne – w tym sporze na temat lustracji nie można stać gdzieś po środku, każda z postaci ma jasno sprecyzowane stanowisko. Zwolennikiem rozliczeń z komunizmem jest oczywiście Wilczycki, a poza nim jedynie garstka osób, która nawiązuje współpracę z bohaterem. Drugą stroną barykady reprezentują przede wszystkim redaktor „Słowa” Michał Bogatyrowicz oraz dziennikarz telewizyjny Jan Return. Obie ze stron mają w powieści możliwość wypowiedzenia swoich argumentów. Przesłanki Wilczyckiego wydają się oczywiste. Mężczyzna jest bojownikiem o prawdę, w jej imię chce ujawnić materiały, które uzyskał w toku prywatnego śledztwa, a które świadczą, że dawni współpracownicy oraz funkcjonariusze służb bezpieczeństwa piastują wysokie stanowiska publiczne, wspólnie prowadzą interesy na skalę międzynarodową. Swoje postępowanie Wilczycki motywuje w następujący sposób:

Taki jest nasz obowiązek. Zgoda, nie jesteśmy w stanie, prawie nigdy, zaręczyć, że odkrywamy prawdę. My tylko przytaczamy fakty, dokumenty, a ludzie muszą sami sobie wyrobić...<sup>24</sup>.

Słowa te świadczą o jasno sformułowanym światopoglądzie oraz kodeksie moralnym bohatera. Mimo to jest on osamotniony w swoich przekonaniach. Otoczenie społeczne ma zgoła odmiennie poglądy. Wszystko za sprawą wpływowych dziennikarzy, takich jak Return i Bogatyrowicz, którzy prowadzą kampanię medialną przeciw poczynaniom Wilczyckiego. Warto przyjrzeć się kontrargumentom przeciwników lustracji. Bogatyrowicz na cytowany powyżej fragment wypowiedzi Wilczyckiego odpowiada słowami:

Prawda?! Jaka prawda? A wiesz na pewno, co to jest prawda? Każdy ma swoją prawdę! [...] Ludzie sobie wyrobią to, co im podsuniemy [...] podważasz fundamenty świata, w którym się urządziłeś i zrobiłeś karierę<sup>25</sup>.

W innym miejscu lustracja nazywana jest „gejzerem kloaki” i „ofensywą barbarzyńców”<sup>26</sup>.

Wkładając w usta swoich postaci tego typu wypowiedzi Wildstein sugeruje, że spór między zwolennikami rozliczeń z komunizmem a antylustratorami to tak naprawdę konflikt między dwoma odmiennymi wizjami świata. Fundamentalnym problemem jest tutaj kwestia poznawalności prawdy. Różnice między tymi dwoma frontami dotyczą najbardziej podstawowych kwestii, nawet na gruncie epistemologii. Dzielący je dystans ideologiczny jest nie do pokonania.

<sup>24</sup> B. Wildstein, *Dolina nicości*, Kraków 2011, s. 42.

<sup>25</sup> Tamże, s. 42–43.

<sup>26</sup> Tamże, s. 45.

Autor pozwala wypowiedzieć się obu stronom konfliktu, jednak nie pozostawia wątpliwości, które ze stanowisk jest słuszne i godne poparcia. W przypadku tej powieści Wildstein jasno manifestuje swoje poglądy. Czyni to za pomocą mało wyszukanych środków. Wyrażeniu stosunku ideowego autora służy dość banalna konstrukcja postaci i świata przedstawionego. Zwolennicy rozrachunku z komunizmem to osoby wykształcone, inteligentne, dużo wymagające od siebie. Cechuje je wysoki etos moralny. Większość z nich w przeszłości należała do obozu antykomunistycznego. Są to ludzie, którzy całe życie poświęcają dobru wspólnoty. Ich przeciwnikom nie można odmówić wykształcenia oraz inteligencji. Są to jednak postaci moralnie podejrzane lub po prostu złe. Prowadzą liczne intrygi, pociągają za sznurki, gonią za luksusem, chronią własne interesy. Co ciekawe, miejsca ich spotkań należą do ustronnych, przeważnie zacienionych, niedostępnych zwykłym obywatelom. To właśnie Wildsteinowskie wyobrażenie kulisów władzy. Konstruując taki czarno-biały świat, autor chciał zapewne przekazać w sposób jednoznaczny poglądy polityczne. Wyraźny podział między obozami ukazanymi w powieści oraz proponowanymi przez nie wizjami świata miał zwiększyć wiarygodność opisu. Wildstein osiągnął jednak odwrotny efekt. Schematyczność fabuły oraz banalna konstrukcja postaci razią nawet niewprawionego czytelnika oraz budzą podejrzliwość co do prawdziwości opisu. Główną treść stanowią tu zagadnienia polityczne, w powieści nie brakuje wątków sensacyjnych, kryminalnych, miłosnych, pojawia się nawet całkiem sprawnie przeprowadzony wątek psychologiczny. Ta różnorodność nie dostarcza jednak intelektualnej podniety do przemyśleń. To dlatego, że wszystko w *Dolinie nicości* zostało już powiedziane przez samego autora, postawy ocenione, postaci narysowane białą lub czarną kredką, łątki przypięte. Ta książka jeszcze bardziej niż *Czas niedokonany* przypomina manifest polityczny. Jacek Dukaj, pisząc o *Dolinie nicości*, stwierdził, iż jest to typ literatury, która „fabularyzuje hipotezy znane z prasy” oraz „nadaje sens historii”<sup>27</sup>. To drugie określenie najlepiej oddaje dążenia Wildsteina, pierwsze z kolei opisuje styl tej powieści.

*Dolina nicości*, ale też inne powieści przynoszą portret współczesnych elit rządzących widzianych oczami pisarza. Jest to bez wątpienia pesymistyczna wizja polityki. Pisarz uderza w krytyczny ton i poważnie oczernia tę sferę aktywności. Polityka w jego narracjach zyskuje formę gry sił. Głównym graczem jest układ, ekipa trzymająca władzę, gabinet cieni. W tych narracjach wąska grupa ludzi podejmuje najważniejsze decyzje w państwie, wyrokuje o powodzeniu lub klęsce karier politycznych i medialnych, manipuluje opinią publiczną. Wykorzystuje przy tym środki typowe dla ugrupowań przestępczych: szantaż, przemoc, groźby, a nawet morderstwa. Grupy tej nie tworzą przypadkowe osoby. Ich polityczna pozycja wywodzi się z minionego ustroju. W oczach Wildsteina najwyższe stanowiska publiczne

---

<sup>27</sup> J. Dukaj, *Polska wraca do gry*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 23, s. 17.

w Polsce, jak również znaczące funkcje w biznesie oraz armii zajmują osoby, które przed 1989 r. znajdowały się na usługach partii komunistycznej. Wszyscy oni tworzą polityczne bagno, w którym nadrzędnymi „zasadami” jest cynizm i troska o prywatne interesy. Ta grupa doprowadziła do moralnej degrengolady całej sfery publicznej. Wildstein demonizuje politykę. Jej pesymistyczny obraz nie jest jednak konsekwencją samej natury działalności politycznej. Za taki stan rzeczy odpowiadają ludzie. Autor *Doliny nicości* nie stroni od sugestii, że zmiana politycznej warty uzdrowiłaby sytuację. Ofiarami postkomunistycznych rządów są uczeni ludzie, tacy jak Zuzanna Brok czy Adam Wilczycki. Artykułując tak demoniczną charakterystykę elit rządzących, zarówno w prozie, jak i publicystyce Wildstein przyczynia się do podtrzymywania podziału sceny politycznej. Negatywną siłą są ugrupowania, którym autor przypisuje komunistyczną proveniencję. Pozytywnym bohaterem tej gry są postacie i partie wywodzące się z tradycji solidarnościowej. Polityczna dominacja układu rządzącego skazuje jednak ten drugi typ ugrupowań na porażkę. Czaplński, wymieniając cechy powieści politycznej w XXI w., wskazuje na jej radykalny charakter<sup>28</sup>. Proza Bronisława Wildsteina potwierdza słuszność tych rozpoznań. Daje wyraz moralnemu oburzeniu oraz wskazuje na konieczność odnowy sfery politycznej.

W politycznym świecie powieści Wildsteina wiele uwagi poświęcone jest również kulisom mediów. Kwestie manipulacji opinią publiczną oraz kreowania zdarzeń medialnych stanowią główny temat *Doliny nicości*. Cała historia Wilczyckiego skoncentrowana jest wokół tego problemu. Bogatyrowicz i Return samodzielnie lub w porozumieniu z przedstawicielami władz politycznych dokonują selekcji informacji, a przede wszystkim ich interpretacji. Ukazując, co dzieje się w redakcjach największych gazet i stacji telewizyjnych, Wildstein sugeruje zakłamanie języka opisującego rzeczywistość. W świecie *Doliny nicości* fakty nie mają znaczenia, garstka ludzi reżyseruje medialno-polityczny spektakl. Wilczycki, który wyłamuje się z tego porządku, traci pracę, reputację, kochankę. Motywy te konsekwentnie wracają również w *Ukrytym*.

Rozważania na temat polityki w prozie Wildsteina należy uzupełnić o jeszcze jeden element. Konieczna wydaje się odpowiedź na pytanie dotyczące społecznej istotności gier politycznych. Otóż u autora *Czasu niedokonanego* wszystko od nich zależy. Prawdziwe rozgrywki polityczne toczą się za kulisami wydarzeń, które przeciętny obywatel może obserwować w mediach. Od tego tajemniczego układu sił funkcjonującego poza oficjalnymi strukturami państwa zależą jego losy. Wildstein przypisuje polityce bardzo wysoką rangę społeczną. To ona determinuje życie indywidualne i zbiorowe. Ponadto autor minimalizuje, jeśli nie ogranicza do zera, znaczenie przypadku w wydarzeniach politycznych. W świecie przedstawionym tego pisarza proces polityczny jest ściśle zaplanowany zgodnie z intencjami

<sup>28</sup> P. Czaplński, *Polska do wymiany...*, s. 157.



wąskiej grupy ludzi, w rękach których skupiona jest faktyczna władza. Oba żywioły – polityka i historia są w tych narracjach równorzędne, mają jednakowy wpływ na bieg wydarzeń. Jest to rozwiązanie symptomatyczne dla tego pisarstwa i wyróżniające je na tle tradycji. W tym miejscu przywołać można sztandarową polską powieść polityczną – *Faraona* Bolesława Prusa. W tym dziele historia rozwija się wedle praw niezależnych od jednostki. Rozwój społeczny postępuje niezależnie od procesu politycznego. Walka o władzę jest „starcem namiętności i ambicji”<sup>29</sup>, proces dziejowy toczy się poza nią. W przeciwieństwie do prozy Wildsteina polityczne gry są społecznie nieistotne. Autor *Ukrytego* przekracza polityczność, wzbogaca ją o historiozofię, ale nie pozbawia jej przy tym mocy sprawczej. Polityka na równi z historią determinuje życie jednostkowe i społeczne.

\*

Powieści Wildsteina należą do nurtu rozrachunkowego w literaturze po 1989 r. Ich ambicją jest moralna ocena rzeczywistości postsolidarnościowej. Pisarz stawia sobie istotne zadania w sferze publicznej. Polegają one na ożywieniu tej sfery, wywołaniu poruszenia i zachęceniu do zaangażowania. Wydaje się, że sięgnięcie po powieść polityczną jest przejawem zarówno poszukiwania porozumienia z czytelnikiem, jak i chęci wciągnięcia go w dyskurs publiczny, pobudzenia do obywatelskiej aktywności.

Ten typ prozy zaangażowanej stara się nadać sens historii, zinterpretować najnowsze wydarzenia w dziejach kraju. Narracje te są nasycone bieżącą polityką. Faty ze sfery publicznej zostają omówione i analizowane z autorskiego punktu widzenia. W recenzji *Doliny nicości* Jacek Dukaj pisze: „W Polsce dopiero ostatnie lata przynoszą powieści, które nazywają zachodzące w kraju procesy. Nawet jeśli czytelnik *Doliny nicości* ma zupełnie odmienne poglądy od Wildsteina, to wchodzi do gry: istnieje korespondencja między Polską z kart powieści i Polską zza okna – wystarczy dokonać odpowiedniej operacji na znakach”<sup>30</sup>. Z tych słów wynikają znamienne wnioski. Po pierwsze, autowi nie zależy na obiektywnej postawie. Chce on przemawiać w imieniu konkretnych idei i krytykować inne. Po drugie, nie trzeba popierać tych samych co on poglądów, by czytać tę prozę. Po trzecie, znalezienie wśród czytelników zwolenników własnych przekonań jest niewątpliwym celem Wildsteina. Jednak równie ważne wydaje się natrafienie na oponentów. W powieściach tych nie chodzi bowiem o zgodę, odnalezienie płaszczyzny porozumienia. To niezgoda jest tutaj istotą komunikacji. Sprzeciw wobec rzeczywistości politycznej po transformacji ustrojowej, wobec obowiązujących zasad postępowania społecznego, wobec prowadzonej polityki historycznej. Krytyka tych wszystkich elementów znajduje

<sup>29</sup> L. Szaruga, dz. cyt., s. 27.

<sup>30</sup> J. Dukaj, *Polska wraca do gry*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 23.

wyraz w omawianych powieściach. Zdaniem pisarza niezgoda powinna charakteryzować również dyskurs publiczny. Zachęca on do samodzielnego interpretowania rzeczywistości, ciągłej czujności wobec napływających zewsząd przekazów. Nie można czytać powieści politycznej Wildsteina w kategoriach agitacji. Okazuje się, że w tekstach tych jest tyle samo oporu wobec pewnych aspektów rzeczywistości, co poparcia dla innych. Stawką w tej grze jest nieustanne pobudzanie do dyskusji i niezgody na interpretacje narzucane z zewnątrz, jakiegokolwiek byłoby ich źródło. Dlatego powieści te można określić mianem literatury permanentnej kontestacji i kontynuacji literackich rozrachunków narodowych.

## **The Polish political novel at the beginning of the XXI century. On Bronisław Wildstein's prose**

### Summary

The demand that the public sphere, including culture, should be depoliticized after the transformations which took place in 1989 has proved to be baseless. Polish writers were challenged with the task of describing the events from Polish history and the political, social, cultural and economic changes that were taking place. Literature made an attempt to review the previous system and this issue seemed to be interesting for writers with both conservative and leftist views. One of the authors who delve into this kind of political novel is Bronisław Wildstein, whose artistic work has been imbued with political disputes in which he speaks out forcefully. It is not a cliché to call the novels of this writer and columnist fictionalized political manifestos. Wildstein unwaveringly raises the issues of history and politics as the things which determine our lives. Simultaneously, he refers to the tradition of prose analyzing the responsibility for public events. The writer tries to critically review the Polish People's Republic (PRL) and its myths (including the Solidarity myth). Moreover, among the subjects frequently discussed one may find media policy and the world of politics from the inside.

### Key words:

politics, history, critical review, myths

### Słowa kluczowe:

polityka, historia, rozrachunek, mity